



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Magia dziecięcej wyobraźni w dylogii o Karolci Marii Kruger

**Author:** Karolina Jędrych

**Citation style:** Jędrych Karolina. (2014). Magia dziecięcej wyobraźni w dylogii o Karolci Marii Kruger. W: D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska (red.), "Językowe, literackie i kulturowe ścieżki edukacji polonistycznej (tradycja i współczesność) : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Helenie Synowiec w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 195-206). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Karolina Jędrych

## Magia dziecięcej wyobraźni w dylogii o Karolci Marii Krüger

Powieść *Karolcia* Marii Krüger została wydana w 1959 roku. W latach 70. XX wieku znalazła się w spisie lektur obowiązkowych dla klasy II szkoły podstawowej i do dziś jest polecana przez nauczycieli najmłodszym czytelnikom. Ta skromnych rozmiarów książeczka cieszyła się taką popularnością, że autorka — mimo swojej niechęci do pisania tzw. dalszych ciągów<sup>1</sup> — wydała w 1970 roku drugą część przygód Karolci i jej przyjaciela Piotra: *Witaj, Karolciu!*.

Uważna lektura dylogii o Karolci pozwala stwierdzić, że Maria Krüger rozumiała sposób, w jaki dzieci odbierają świat, jak go postrzegają. Zapytana, dlaczego zaczęła pisać dla najmłodszych, odpowiedziała zresztą tak: „przede wszystkim dlatego, że lubię tych moich czytelników i chyba umiem się z nimi porozumiewać, a książkowe przygody przeżywam razem z nimi. Ogromnie, na przykład, zżyłam się z Karolcią”<sup>2</sup>. O genezie powieści o przygodach dziewczynki napisała natomiast: „Sądzę, że sporą rolę w powstaniu tej książki odegrał z jednej strony fakt, że miałam wówczas do czynienia z grupą dzieci w tym właśnie wieku co moi bohaterowie, a z drugiej pewna chęć ucieczki przed bardzo trudną codziennością, na której problemy mógł coś poradzić chyba tylko niebieski koralik”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> O powstaniu drugiej części przygód Karolci tak się wypowiadała Krüger: „*Witaj, Karolciu!* było już tylko konsekwencją pierwszego tomu przygód Karolci. Po prostu uległam presji moich czytelników i wydawnictwa”. *Niebieski koralik*. Z Marią KRÜGER koresponduje Urszula KAZIMIERCZAK. „Guliwer” 1998, nr 6, s. 17–18.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 17–18.

Warto przy tym wspomnieć, jaka była recepta autorki na pisanie dobrych utworów dla dzieci: „Trzeba tylko umieć to wszystko przeżywać. Trzeba umieć cieszyć się z tych przygód, tak cudownie odbiegających od trudnego życia dorosłych”<sup>4</sup>.

Celem tego artykułu jest przedstawienie rozproszonych analiz i interpretacji *Karolci* oraz *Witaj, Karolciu!* Marii Krüger, a także odpowiedź na pytanie, na czym polega „cudowność” światów przedstawionych tych powieści oraz z jakiej tradycji literackiej się one wywodzą. Taka analiza książek o *Karolci* pokaże, jakie miejsce zajmują one w historii polskiej literatury dziecięcej, może okazać się przydatna nie tylko badaczom „literatury czwartej”, ale także dydaktykom oraz pedagogom.

## Tam, gdzie rzeczywistość traci swoje prawa

W *Karolci* mała bohaterka znajduje magiczny błękitny koralik, który spełnia każde życzenie swojego właściciela, w *Witaj, Karolciu!* natomiast wchodzi w posiadanie błękitnej kredki o cudownych właściwościach — cokolwiek dzieci nią narysują, ożywa. Oba te przedmioty pragnie ukraść *Karolci* czarownica Filomena, jednak to nie ucieczka przed współczesną wiedźmą stanowi główny temat obu książeczek. W obu powieściach Krüger bohaterowie nie dążą do ściśle określonego celu, gdyż celem samym w sobie jest właśnie zabawa, kolejne życzenia wypowiedane lub „rysowane” spontanicznie, w większości nieprzemyślane, trwonione z typową dla dzieci radosną lekkomyślnością. Tak rozwija się akcja *Karolci*, choć należy zaznaczyć, że ostatnie życzenia, które może spełnić niebieski koralik<sup>5</sup>, służą ogólnemu dobru mieszkańców bloków przy ulicy Kwiatowej. Analogicznie zbudowana jest powieść *Witaj, Karolciu!*.

Mali bohaterowie, *Karolcia* i *Piotr*, wpadają w wir zabawy. Sformułowanie „wir zabawy” nie zostało tu użyte przypadkowo. Wypowiadanie bowiem kolejnych życzeń i związane z ich spełnianiem przygody przywodzą na myśl te zabawy dziecięce, które polegają na kręceniu się wokół własnej osi — czy to samotne wirownie, czy „młynek” w parze z koleżanką lub kolegą, czy też jazdę na karuzeli.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>5</sup> Koralik nie może spełnić nieskończonej liczby życzeń. W miarę spełniania kolejnych pragnień dzieci staje się coraz bledszy, aż w końcu znika zupełnie.

Takie zabawy Roger Caillois określa mianem *illinx*. Są to „gry i zabawy polegające na dążeniu do oszołomienia; mamy tu do czynienia z próbą chwilowego unicestwienia stabilności odbioru i narzucenia świadomości swego rodzaju rozkosznej paniki. Niezależnie od typu *illinx* idzie o to, by uczestnik osiągnął swego rodzaju spazm, trans lub upojenie, wobec których **rzeczywistość nagle traci swe prawa**”<sup>6</sup>.

Alicja Ungeheuer-Gołąb odkrywa wzorzec ruchowy *illinx* w dziecięcym pragnieniu zatracenia się w świecie opowieści<sup>7</sup>, w samodzielnym tworzeniu, a następnie już słuchaniu opowieści fantastycznych: „Myślenie animistyczne dziecka, w wyniku którego wszystko na świecie może stać się żywe, myślące, a nawet uduchowione, nie zanika w pełni. Odradza się bowiem w chęci słuchania opowieści magicznych, fantastycznych i fantazmatycznych. Najpierw rodzi się z niego *mimicry*, naśladownictwo, chęć bycia kimś innym — mamą, ciotką, królową [...]. Stopniowo z tego samego źródła wypływa **chęć ucieczki w krainę absolutnej fantazji, która bliższa jest oszołomieniu niż naśladowaniu**. Ujawnia się w potrzebie słuchania baśni magicznych pełnych cudów i niezwykłych zdarzeń, w których bohater jest nie tylko pociągający zewnątrz, ale obdarzony nadprzyrodzoną mocą”<sup>8</sup>.

Rzeczywistość widziana oczyma Karolci i Piotra jest właśnie takim *illinx*: oszałamia młodego czytelnika łatwą możliwością zaistnienia w zwykłym świecie rzeczy cudownych, fantastycznych. Niebieski koralik może przecież znaleźć każde dziecko — wszak jest on jakby dobrem przechodnim. Taksówkarza, który wioził Karolcię i jej ciotkę Agatę do nowego mieszkania, w ogóle nie zdziwił fakt, że jego pojazd, zamiast spokojnie sunąć w korku, unosi się nad ulicą. Okazuje się, że taksówkarz także — kiedyś, dawno temu — miał czarodziejski koralik<sup>9</sup>. Utrata i odnajdywanie magicznego przedmiotu przez kolejne dzieci również kojarzą się z *illinx*, z wirem, czy — jak przedstawia to Alicja Ungeheuer-Gołąb — ze spiralą. Na możliwość odnalezienia koralika przez każdego czytelnika, a co

<sup>6</sup> R. CAILLOIS: *Gry i ludzie*. Przekł. A. TATARKIEWICZ, M. ŻUROWSKA. Warszawa 1997, s. 30. Wyróżnienie w tekście — K.J.

<sup>7</sup> Dziecko tak bardzo łąknie „bajki”, że tworzy ją samo, w zmyślonych postaciach, cechach, które nadaje sobie lub innym, fantastycznych, wyobrażonych zdarzeniach. Gdy ujmemy te działania w kontekście sfery *illinx*, uświadomimy sobie, że nie chodzi w nich tylko o zmyśloną historię, ale też o totalne zatracenie się w fikcyjnym świecie. A. UNGEHEUER-GOŁĄB: *Wzorce ruchowe utworów dla dzieci. O literaturze dziecięcej jako wędrówce, walce, tajemnicy, bezpiecznym miejscu i zabawie*. Rzeszów 2009, s. 87.

<sup>8</sup> Ibidem. Wyróżnienie w tekście — K.J.

<sup>9</sup> Zob. M. KRÜGER: *Karolcia*. Wrocław 2009, s. 13.

za tym idzie — możliwość przeniesienia fikcyjnej i fantastycznej zabawy do świata realnego — wskazuje zresztą narrator powieści w swego rodzaju słowie wstępnym oraz w zakończeniu *Karolci*:

*Zaczyna się opowiadanie o przygodach dziewczynki, która miała na imię Karolcia, i o przygodach chłopca, imieniem Piotr. To, co im się przydarzyło, może się właściwie przydarzyć każdemu*<sup>10</sup>.

*Może które z was [odnajdzie magiczny koralik — K.J.]? Nigdy nic nie wiadomo i wszystko jest możliwe. A również może tak się zdarzyć, że koralik na nowo jaśniejący swą błękitną barwą wróci do Karolci i Piotra i że znów spotkają ich niezwykle przygody. A może te przygody czekają na kogoś z was? Trzeba tylko umieć znaleźć błękitny koralik...*<sup>11</sup>.

Atrakcyjne dla czytelnika jest w *Karolci* również to, że prawdziwości magicznych wydarzeń ani razu nie kwestionują mali bohaterowie, narrator ani nawet dorośli (którzy jednakże nie dostrzegają magicznej proveniencji niektórych zjawisk czy przedmiotów). Opowieść o dwojce dzieci i czarach nie okazuje się snem (jak w *Alicji w Krainie Czarów*) ani zmyśleniem (jak w *Akademii Pana Kleksa*). Zarówno bohaterowie, jak i czytelnik, balansują na pograniczu światów — rzeczywistego i baśniowego: „Magiczna siła koralika i niezwykła postać Filomeny, wreszcie wszystkie te czary, które z ich udziałem mają miejsce w powieści, wywołują — zarówno u dwojga bohaterów, jak i u czytelników — wahanie, czy to mogło być »naprawdę«. **Dzieci skłonne są wierzyć, że tak, ale jednocześnie rozumieją, że w życiu takie rzeczy się nie zdarzają.** Jednak owo wahanie czyni odbiór dzieła pełniejszym, wzbudza większe zainteresowanie, otwiera drogi wyobraźni”<sup>12</sup>.

Autorzy poradnika metodycznego dla nauczycieli klas początkowych, z którego pochodzi przytoczony cytat, czytają *Karolcię* w bardzo ciekawy sposób — nie tylko jak literaturoznawcy, ale także jak modelowi odbiorcy tej opowieści: dzieci w młodszym wieku szkolnym. Sugerują nauczycielom, że warto zastanowić się nie tylko nad naturą magii w świecie przedstawionym *Karolci*, lecz także nad wiarą czytelników — zwykłych dzieci — w cudowną moc przedmiotów. Wiara ta nie zostaje zachwiana — mimo wiedzy o prawach rządzących światem rzeczywistym. Dzieje się tak, ponieważ „Dzieci

<sup>10</sup> Ibidem, s. 5. Wyróżnienie w tekście — K.J.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>12</sup> S. FRYCIE, M. ZIÓŁKOWSKA-SOBECKA: *Kształcenie literackie w okresie wczesnoszkolnym. Poradnik metodyczny dla nauczycieli klas początkowych*. Warszawa 1998, s. 102. Wyróżnienie w tekście — K.J.

wykazują dużą skłonność do myślenia magicznego, toteż koralik i to, co z jego pomocą można osiągnąć, przykuwają uwagę czytelników. W utworze Krüger należy wyeksponować sferę fantastyki, jako elementu nadającym życie barwy [...]. **Przecież każdy może nosić w kieszeni koralik czy inny przedmiot, który pomoże mu wierzyć, że różne trudne sprawy da się szczęśliwie załatwić**<sup>13</sup>.

Podobnie pisała Alicja Baluch — nie o samej *Karolci*, lecz o recepcji świata przez najmłodszych: „**Każde dziecko żyje na pograniczu dwóch światów: realnego i iluzji** [...]. Granica między nimi jest w odczuciu dziecka słabo wyczuwalna, niewyraźna i chwiejna, bo **wszystko w autonomicznym świecie dziecka może się zdarzyć i wszystko może być przez nie uznane za własne**”<sup>14</sup>.

## Magia codzienności

Karolcia i Piotr nie są „mieszkańcami” baśni, lecz zwyczajnymi dziećmi z dużego miasta. Siłą ich przygód jest właśnie to, że stają się one dostępne każdemu dziecku, które będzie miało odrobinę szczęścia i znajdzie koralik, kredkę czy inny — niepozorny, używany codziennie — przedmiot. W dylogii Krüger spotykamy się ze zjawiskiem nadania zwykłemu przedmiotowi mocy magicznej. Joanna Papuzińska nazywa je uprozaicznieniem się fetysza i wiąże „z przemieszczeniem się baśni domowej do ascetycznych wnętrz współczesnych”<sup>15</sup>. Papuzińska podkreśla jednocześnie, że przedmioty magiczne w baśni współczesnej nie mają wielkiej siły: „anderse-nowska moc tych przedmiotów wcale nie jest tak potężna, snują one opowieści kameralne, na swoją miarę, pełne wdzięku, pogody i ciepłych uczuć, ale ubogie we wstrząsające wydarzenia [...]. Za ich pośrednictwem **baśń miniaturyzuje się, przybliża do codzienności**, tworząc jakby odpowiednik małego realizmu — »małą fantastykę«”<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Ibidem. Wyróżnienie w tekście — K.J.

<sup>14</sup> A. BALUCH: *Dziecko i świat przedstawiony, czyli tajemnice dziecięcej lektury*. Warszawa 1987, s. 15. Badaczka w kilku jeszcze miejscach pisze o roli wyobraźni w rozwoju i życiu dziecka (zob. ibidem, s. 124).

<sup>15</sup> J. PAPUZIŃSKA: *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*. Łódź 2008, s. 135.

<sup>16</sup> Ibidem. Wyróżnienie w tekście — K.J.

Na tę dostępność magii, magię codzienności w świecie przedstawionym *Karolci*<sup>17</sup> zwróciła uwagę już recenzentka powieści Halina Bazarowska, która w „Nowej Kulturze” pisała: „Rzeczywistość w książce Krügerowej jest dziwna, wśród gwarnych wielkomijskich ulic błąka się baśń, a **wszystko, czegokolwiek dotknie się wyobraźnia dziecka — ożywa**. Fantazja i bajeczna, realistyczna obserwacja splatają się w opowieści autorki w harmonijną całość. **Baśń ma wszelkie cechy prawdy, a rzeczywistość baśni**. Dwa paralelnie występujące układy różnych rzeczywistości tworzą tu doskonałą jedność. [...] Światu temu nadaje autorka rangę jak najbardziej realnej rzeczywistości. [...] **elementy fantastyki nie wybiegają poza doświadczenia dziecka**, postaci występujące w wydarzeniach związane są z jego własnym światem (najbliższe otoczenie, dom, koledzy, zabawki)“<sup>18</sup>.

Podobnie o *Karolci* pisała Stefania Wortman: „Całkowicie związane ze współczesną rzeczywistością i z codziennym życiem są powieści fantastyczne Marii Krüger: *Karolcia, Godzina pąsowej róży, Ucho, dynia, sto dwadzieścia pięć!*“<sup>19</sup>, oraz Joanna Papuzińska: „Akcja *Karolci* [...] rozgrywać się będzie pomiędzy wielopiętrowym blokiem, wielkim domem towarowym, parkiem, ogrodem zoologicznym a siedzibą urzędu miejskiego. Wniesie ona od razu typowe »miejskie« pomysły fantastyczne“<sup>20</sup>. Zauważmy, że w wypowiedzi Wortman pojawia się identyfikacja gatunkowa *Karolci* — jest to, według badaczki, powieść fantastyczna, dokładniej: obyczajowo-fantastyczna, w której „spotykamy na realistycznym tle i wśród realistycznych postaci bajkową akcję, oddalającą nas wprawdzie chwilowo od rzeczywistości, ale zbliżającą do niej znowu dzięki rozwiązaniu“<sup>21</sup>. Papuzińska nadaje natomiast *Karolci* etykietę baśni literackiej<sup>22</sup>, a Ryszard

<sup>17</sup> Refleksje badaczy możemy odnieść także do drugiej książki o przygodach *Karolci* — *Witaj, Karolciu!*. Choć wydana 11 lat po pierwszej części, powieść opiera się na tym samym schemacie fabularnym, co *Karolcia*: dwójka dzieci przeżywa liczne przygody, których przyczyną staje się magiczny przedmiot.

<sup>18</sup> H. BAZAREWSKA: *Karolcia*. W: „Nowa Kultura” 1960, nr 17, s. 9. Wyróżnienie w tekście — K.J.

<sup>19</sup> S. WORTMAN: *Od baśni ludowej do powieści fantastycznonaukowej*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1945—1970*. T. 2: *Baśń i bajka, poezja, książki dla najmłodszych, utwory sceniczne, grafika, czasopiśmiennictwo, krytyka literacka*. Red. S. FRYCIE. Warszawa 1982, s. 328.

<sup>20</sup> J. PAPUZIŃSKA: *Zatopione królestwo...*, s. 159.

<sup>21</sup> S. WORTMAN: *Od baśni ludowej...*, s. 328.

<sup>22</sup> „Jednocześnie zaś »nowa« fala baśni literackiej, która podniesie się w kilkanaście lat po wojnie, wprowadzi jako miejsce akcji teren wielkomijski — rozległe miasto z labiryntem ulic, potężnymi domami, przytłaczające dziecko swoim ogromem, ale jednak swojskie i znajome. [...] Akcja *Karolci* (1959) Marii Krüger rozgrywać się będzie pomiędzy wielopiętrowym blokiem, wielkim do-

Waxmund zalicza ją do współczesnej baśni polskiej, nazywając ją również opowieścią fantastyczną<sup>23</sup>.

Zostawiając na chwilę różnice terminologiczne w zakresie genologii, możemy za Waxmundem wskazać, z jakiej tradycji literackiej wywodzi się *Karolcia*. Już zresztą Bazarewska w krótkiej przecież recenzji za patronów *Karolci* uznała Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna, Selmę Lagerlöf, Kennetha Grahama oraz Jamesa Matthew Barriego z *Piotrusiem Panem* na czele<sup>24</sup>. Waxmund dodaje do tego zestawu wielkich nazwisk jeszcze trzy autorki: „We współczesnej baśni polskiej przestrzeń cudownych zdarzeń stanowi niejednokrotnie Warszawa lub w ogóle aglomeracja wielkomiejska. [...] Jest to także niewątpliwy wpływ angielskiej klasyki dla dzieci, która po 1956 r. znów zaczęła być wydawana w naszym kraju. Po raz pierwszy w nowym przekładzie ukazały się wówczas utwory E. Nesbit, P. Travers, M. Norton i in. [...] **Pierwszą udaną próbą naśladowania tego typu pisarstwa była opowieść fantastyczna Marii Krüger *Karolcia***”<sup>25</sup>.

Pamela L. Travers znana jest czytelnikom jako autorka cyklu powieściowego o Mary Poppins, zasadniczej niani czarodziejce, którą przywiał na ulicę Czereśniową wschodni wiatr. Potrafi ona rozmawiać ze zwierzętami i przylepia do firmamentu gwiazdy wycięte przez dzieci. Tajemnicza niania jest dla Janeczki i Michasia, dziecięcych bohaterów powieści, tym, czym dla Karolci i Piotra były niebieski koralik i kredka — wprowadza nieco zamieszania do rutyny dnia codziennego, umożliwia dzieciom przeżycie przygód do tej pory możliwych jedynie w wyobraźni. Jak już powiedziano, przywiewa ją wiatr od wschodu, a kiedy kierunek wiatru się zmienia, Mary ulatuje w dal na swej parasolce, powraca jednak w kolejnych częściach cyklu Travers. Podobnie w powieściach Krüger — niebieski koralik znika, ale w drugiej części pojawia się magiczna kredka, dzięki której znów można przemieniać rzeczywistość.

Edith Nesbit — ją również czyni Waxmund patronką *Karolci* — napisała wiele powieści dla młodego czytelnika, także takich,

---

mem towarowym”. J. PAPUZIŃSKA: *Zatopione królestwo...*, s. 159. Obok *Karolci* do „nowej fali” baśni literackiej Papuzińska zalicza między innymi powieści *Wielka, większa i największa* Jerzego Broszkiewicza, *Mania Lazurek*, *Ambaje*, *Sześć grubych ryb* Hanny Januszewskiej, *Drzewo z czerwonym żaglem* Wandy Chotomskiej.

<sup>23</sup> Zob. R. WAKSMUND: *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej (tematy — gatunki — konteksty)*. Wrocław 2000, s. 242.

<sup>24</sup> Zob. H. BAZAREWSKA: *Karolcia...*, s. 9.

<sup>25</sup> R. WAKSMUND: *Od literatury dla dzieci...*, s. 242. Wyróżnienie w tekście — K.J.



w których realizm łączy się z fantastyką<sup>26</sup>. Spośród nich jedną mogła znać Krüger przed napisaniem *Karolci – Pięcioro dzieci i „coś”* (1902, wydanie polskie w 1910 roku). W schematach fabularnych powieści angielskiej i polskiej autorki da się zauważyć podobieństwa. U Nesbit piątka zwykłych dzieci znajduje na nadmorskiej plaży prehistorycznego duszka Piaskoludka, który może spełnić każde ich życzenie. Działanie jego czarów kończy się jednak po zachodzie słońca. Rodzeństwo: Janeczka, Antea, Robert i Cyryl<sup>27</sup>, w przeciwieństwie do Karolci i Piotra, życzy sobie zwykle rzeczy, które sprawiają im jedynie kłopoty. Okazuje się, że ani bycie pięknym jak dzień, ani posiadanie złotych talarów, ani zamiana najmłodszego brata w dorosłego nie są takimi dobrymi pomysłami, jakimi wydawały się początkowo.

Perypetie rodzeństwa autorka przedstawia inaczej niż Maria Krüger, która wydaje się bawić razem z Karolcią, Piotrem i czytelnikiem. Nesbit traktuje swoich bohaterów nieco ironicznie, nie pozwalając im nigdy na beztroską zabawę. A kiedy już dzieci wymyślają rozsądne, niesprawiające kłopotów życzenia – okazuje się, że muszą wypowiedzieć takie, które uratują ich mamę przed oskarżeniem o kradzież drogocennej biżuterii. Podobnie Karolcia wykorzystuje gasnącą magię koralika nie dla własnej przyjemności (dziewczynka marzy o lalce), lecz by uszczęśliwić wszystkich mieszkańców ulicy Kwiatowej. Za namową Piotrka prosi koralik o to, by spełnił jedno marzenie każdego mieszkańca ulicy. Patrzenie na cudze szczęście okazuje się lepsze niż wszystkie poprzednio wypowiedziane życzenia:

*Widzisz? Zdejmują starą tabliczkę. Ależ tak, zawieszają nową.*

*– Zaraz, co tam jest napisane? Aha, już widzę: „Szczęśliwy Zaułek”. Widzisz? Widzisz, Karolciu? Tu teraz mieszkają ludzie szczęśliwi. Zadowolona jesteś?*

*– No pewnie! – powiedziała Karolcia. I już nie mogła więcej mówić, bo było jej tak dziwnie, że aż miała ochotę rozplakać się.*

*– Czy można płakać z radości? – spytała wreszcie Piotra<sup>28</sup>.*

<sup>26</sup> „W utworach Nesbit realia angielskiego życia codziennego zostały przemieszane z elementami oryginalnej fantastyki. Wywarła duży wpływ na rozwój nowoczesnej literatury angielskiej dla dzieci. Jest uważana za prekursorkę nowoczesnej fantastyki”. Hasło: *Nesbit Edith*. W: *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. TYLICKA, G. LESZCZYŃSKI. Wrocław 2002, s. 267.

<sup>27</sup> Baranek, najmłodszy z rodzeństwa, jest jeszcze za mały, by sobie czegośkolwiek życzyć (ledwie mówi; starsze rodzeństwo opiekuje się nim i traktuje trochę jak maskotkę).

<sup>28</sup> M. KRÜGER: *Karolcia...*, s. 133.

Tak oto, jak napisała Stefania Wortman, „czary i dziwy zostają podporządkowane wartościom moralnym”<sup>29</sup>. Wychowawczy potencjał książki tkwiący w jej ostatnich rozdziałach, szczególnie zaś w przywołanej scenie, radzą wykorzystać w pracy z *Karolcią* jako lekturą szkolną Stanisław Frycie i Marta Ziółkowska-Sobecka: „podczas rozmów o książce jest czas na głębszą dyskusję: o pragnieniach, potrzebach, o tym, co w życiu najważniejsze, co tylko ważne, co mniej istotne. Co może przynieść większą satysfakcję: otrzymanie lalki czy załatwienie czegoś ważnego dla wszystkich. W związku z powieścią o Karolci będzie okazją do rozmowy na temat dziecięcych marzeń, pragnień, a także zwykłych zachcianek. Wiążemy więc sprawy i doświadczenia bohaterów ze sprawami i doświadczeniami czytelników, szukamy zbieżności, skłaniamy do ocen”<sup>30</sup>.

Radość płynącą ze spełniania życzeń innych ludzi (i nie tylko ludzi, jak okaże się na końcu książki!) odkryje Karolcia w pełni w drugiej części swoich przygód. Pewnego wakacyjnego, ale deszczowego dnia dziewczynka zostanie właścicielką „niebiesciuteńkiej”, połyskującej kredki. Za jej pomocą nie tylko będzie mogła, jak w dziecięcej piosence, narysować „wszystko to, co chce”, ale również cieszyć się tym, że narysowane przedmioty przenikną do świata rzeczywistego<sup>31</sup>. Od zwyczajnych rzeczy odróżniać je będzie jedynie niebieski kolor.

Początkowo Karolcia i Piotr bawią się kredką tak, jak przedtem koralikiem — wypróbowują możliwości tego przedmiotu. Rysują kota (mówiącego ludzkim głosem!), drzewko, pokracznego ptaka, zegar, telefon... Później jednak wyobraźnia dzieci i moc niebieskiej kredki służą do sprawiania przyjemności bliźnim. W szpitalu głów-

<sup>29</sup> S. WORTMAN: *Od baśni ludowej...*, s. 328.

<sup>30</sup> S. FRYCIE, M. ZIÓLKOWSKA-SOBECKA: *Kształcenie literackie...*, s. 102.

<sup>31</sup> Warto w tym miejscu dodać, że nie tylko w powieści Krüger znajdziemy tego typu magiczny rekwizyt. U Papuzińskiej czytamy: „Baśniowe rozwinięcie czynności produkcyjnych i twórczych dziecka jest bardzo często powtarzającym się pomysłem literackim. Jakims wariantem tego pomysłu będzie także wprowadzenie wątku »zaczarowanej kredki«, która rysuje »żywą« rzeczywistość: pojawi się on u Marii Krüger (*Witaj, Karolciu*, 1970), u Adama Sznepera (*Opowieści z Fantaluzji*), u Anny Kamińskiej (*Są takie wyspy*), Jerzego Niemczuka (*Przygody Zuzanki*, 1995), Anny Onichimowskiej (*Dobry potwór nie jest zły*, 1996)”. J. PAPUZIŃSKA: *Zatopione królestwo...*, s. 200. Ponadto w roku 1970, kiedy została wydana *Witaj, Karolciu!*, znany był już zapewne młodszej publiczności film animowany *Zaczarowany ołówek* (prod. 1964–1977): „Serial rysunkowy o przygodach chłopca i pieska, którym w rozwiązywaniu najróżniejszych problemów pomaga zaczarowany ołówek. Wszystko, co nim narysują — materializuje się”. Źródło: Internetowa Baza Filmu Polskiego. <http://www.film Polski.pl/fp/index.php/422515> [data dostępu: 21.06.2012].

na bohaterka rysuje chorym dziewczynkom i chłopcom wiewiórkę, królika, osiołka, lalki, kwiatki, motyle. Kolega Karolci i Piotra otrzyma od nich niebieski telewizor (wraz z anteną!). Stanie się to dzień po tym, jak Piotr lekkomyślnie i samolubnie wyrysuje na ścianie wielkiego krokodyla, a kredka zostanie złamana. Na szczęście tatuś Karolci zdoła ją zaostrzyć<sup>32</sup>. „Incydent z krokodylem” sprawia jednak, że patrzymy na małych bohaterów jak na normalne, pragnące się bawić dzieci, nie jak na dojrzałe osoby pragnące dla wszystkich tego, co najlepsze. Spełnianie cudzych życzeń też jest formą zabawy, choć może być interpretowane również jako krok ku dorosłemu myśleniu: patrzeć na cudze szczęście może przynieść więcej satysfakcji niż sprawianie przyjemności jedynie sobie<sup>33</sup>.

Na szczęście Karolcia i Piotr, mimo zrozumienia, że dzielenie się z innymi daje szczęście, nadal pozostają dziećmi, które wierzą w „cuda i dziwy”, które jeszcze nie racjonalizują sobie niecodziennych zjawisk (jak czynią to rodzice Karolci). Opowieści takie jak te tworzone przez Barriego, Travers, Nesbit, Brzechwę, Papuzińską czy Krüger są — jak napisała o *Karolci* Bazarewska — „radosną afirmacją fantazji, obroną praw dziecka do baśni i ukazaniem dziecięctwa jako momentu najwyższego rozkwitu wyobraźni i samorodnej poezji”<sup>34</sup>.

## Realizm magiczny

Polscy historycy i teoretycy literatury dla dzieci i młodzieży w swoich opracowaniach wspominają o powieści *Karolcia* Marii Krüger, nazywając ją — przypomnijmy — powieścią obyczajowo-fantastyczną, baśnią literacką, współczesną baśnią polską czy opowieścią fantastyczną. Niedawno wydane opracowanie Małgorzaty Chrobak pt. *Realizm magiczny w polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży* pozwala nam jednak spojrzeć na obie *Karolcie* nieco inaczej. Korzystając z wniosków badaczki, można by nazwać obie książki Krüger powieściami realnomagicznymi.

---

<sup>32</sup> Spadające na ziemię strużyny zamieniają się w niezapominajki. Tata Karolci nie zauważył ich magicznego pochodzenia, tak jak wcześniej mama nie uświadomiła sobie, skąd się wziął niebieski kapelusz: — *Patrzcie — powiedział — nawet nie wiedziałem, że tu u nas takie ładne kwiatki ktoś posadził.* M. KRÜGER: *Witaj, Karolciu!*. Wrocław 2009, s. 78.

<sup>33</sup> Zob. *ibidem*, s. 81.

<sup>34</sup> H. BAZAREWSKA: *Karolcia...*, s. 9.

Wnioski Chrobak, dotyczące postrzegania świata przez dziecko, odbioru przez nie literatury oraz sposobów konstruowania świata przedstawionego w literaturze dla dzieci i młodzieży, mogą stanowić także podsumowanie analizy *Karolci*. Badaczka tak uzasadnia wprowadzenie do polskiego literaturoznawstwa „literatury czwartej” terminu *realizm magiczny*: „**Realizm magiczny** przy wszystkich swoich mankamentach jawi się jako określenie najmniej kontrowersyjne oraz najbardziej adekwatne wobec omawianych zjawisk. Drugi istotny powód — samo połączenie wyrazów, dla wielu dorosłych o oksymoronicznym wydźwięku, przychodzi instynktownie na myśl **dziecięcy sposób widzenia świata**. Ogniskują się w tej nazwie jak gdyby podstawowe walory dziecięcości [...] mały człowiek ucieleśnienia niepowtarzalny ideał realnomagicznej symbiozy. Upraszczać nieco, można powiedzieć, że równocześnie »**trzyma się ziemi**« i **bywa homo magicus**. Godzi racjonalizm z irracjonalizmem, logikę potoczną z logiką marzenia”<sup>35</sup>.

Jakie są wyróżniki realizmu magicznego w literaturze dla młodszych czytelników? Według Chrobak, jest ich pięć, choć, jak podkreśla badaczka, „nie aspirują one do miana arbitralnych i niepodważalnych zasad”<sup>36</sup>. Stanowią jednak swego rodzaju „punkty orientacyjne” lub, jak nazywa je Chrobak, „wyróżniki realizmu magicznego”. Są to:

- „1. Technika kreowania jednolitej oraz homologicznej realistyczno-magicznej rzeczywistości w utworze, z zachowaniem *status quo* obydwu płaszczyzn;
2. Poszukiwanie magii i cudowności w zwyczajnym otoczeniu;
3. Wprowadzenie motywów fantastycznych o trudnej do ustalenia kwalifikacji. Stykają się z nimi nie tylko dziecięce postacie czy »wtajemniczeni we wszystko« dorośli, doświadczają ich także ci pozbawieni »czucia i wiary«;
4. Wszystkie nadnaturalności w utworze zaskakują, szybko jednak zdobywają akceptację dorosłych i dziecięcych bohaterów. Zostają ponadto starannie uprawdopodobnione;
5. Charakterystyczna stylistyka opisów, zwłaszcza codziennych zdarzeń czy pozornie nieciekawych rzeczy (bardzo poetycka, z akcentem na tajemniczość i niezwykłość, z wiernie odtworzonym konkretem)”<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> M. CHROBAK: *Realizm magiczny w polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży*. Kraków 2010, s. 178. Wyróżnienia — K.J.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 173.

<sup>37</sup> Ibidem.

Wymienione wyróżniki realizmu magicznego odnajdzie czytelnik w obu *Karolciach*. Akcja powieści toczy się w zwyczajnym mieście, na zwykłym (choć nowym) osiedlu, a typowo baśniowe przedmioty – różdżka, czapka niewidka, siedmiomilowe buty – zostają zastąpione koralikiem i kredką. Cudowne, magiczne wydarzenia nie zakłócają porządku dnia codziennego, jedynie go wzbogacają, ponadto natychmiast zyskują akceptację dziecięcych bohaterów, a nawet niektórych dorosłych. Czytelnik styka się tu również z opisami zwyczajnych miejsc: osiedla, parku, domu towarowego, pokoiku Karolci, oraz czynności: przeprowadzki, wizyty w szpitalu, posiłku w rodzinnym gronie, zabaw dziecięcych.

Chrobak wielokrotnie podkreśla fakt, że realizm magiczny nie jest jedynie sposobem konstruowania świata przedstawionego w utworach dla młodych czytelników. Jest, co podkreślała już Alicja Baluch, naturalnym sposobem myślenia dziecka – to z rzeczywistości do literatury przeniknął ten sposób postrzegania świata, nie zaś odwrotnie: „Dziecięcość i magia wzajemnie się rymują. [...] Kilkulatek nie potrzebuje tajemnych ksiąg, specjalnych receptur, żeby czarować, kieruje się *élanmagique* [...]. Zamiast skomplikowanego laboratorium alchemika wystarczą zamknięte oczy, »kamyki, sznurki, szkiełka, pióra zardzewiałe« [...]. Kilkuletni człowiek posiada kompetencje maga-uzdrowiciela, kiedy leczy chorego pluszowego misia, kiedy babkę z piasku zamienia w urodzinowy tort”<sup>38</sup>.

Pustą, zwyczajną kartkę rzeczywistości bohaterowie *Karolci* i *Witaj, Karolciu!* zapełniają cudownymi przedmiotami i niecodziennymi zjawiskami. Analizując ostatnie sceny *Witaj, Karolciu!* (przygodę z narysowaną królowną), można dojść do jeszcze jednego wniosku: kredka i koralik to nic innego jak po prostu symbole dziecięcej wyobraźni, o której mocy była już wcześniej mowa. Na marginesie rozważań warto zauważyć, że kolor, który dla magicznych przedmiotów wybrała Krüger, kojarzy się z marzeniami, fantazjowaniem. Obłoki, w których bujamy, czy też chmury, w których, chodząc, umieszczamy głowę, unoszą się przecież na niebieskim niebie. Migdały, o których marzymy, również są niebieskie...

<sup>38</sup> Ibidem, s. 45.